

**Opinia na temat dysertacji doktorskiej Pani magister Katarzyny Nanowskiej „Znaczenie komunikacji interpersonalnej kuratorów sądowych z podopiecznymi dla przebiegu postępowań wykonawczych”, napisanej pod opieką naukową dr hab. Marka Heine, profesora w Dolnośląskiej Szkole Wyższej**

***Formalne właściwości rozprawy***

Opiniowana praca jest dość obszernym tekstem (371 stron plus załączniki), co wynika z zastosowania jakościowej metody badawczej. Struktura tekstu jest standardowa (wstęp – teoria – metodologia – wyniki badań – wnioski – streszczenie – bibliografia – załączniki). Część teoretyczna dysertacji zbudowana została z trzech rozdziałów: 1. Obszar interakcji kuratora z podopiecznymi (ss.9-56); 2. Kompetencje profesjonalne kuratorów zawodowych dla dorosłych (ss. 57-78); 3. Komunikacja między ludźmi (ss. 79-152). Do części metodologicznej zaliczyłbym dwa rozdziały: 4. Społeczne uwarunkowania komunikacji – perspektywa badawcza (ss. 153-163); 5. Metodologiczne podstawy pracy (ss. 164-188). Mimo iż pierwszy tych rozdziałów zawiera treści teoretyczne, to jednak omawia nie podejścia resocjalizacyjne, lecz określa kontekst niezbędny do zrozumienia możliwości i ograniczeń komunikacji w realiach kurateli. Rezultaty własnych badań autorka ujęła w jeden duży rozdział 6. Analiza materiału badawczego (ss. 189-342). Projekt badawczy kończą wnioski (ss.343-348) oraz streszczenie i bibliografia. Formalną strukturę rozprawy w ogólnym zarysie można by uznać za poprawną a proporcje między głównymi częściami („teoria” zajęła około 1/3, analiza materiału i wnioski zajęły razem ok. 1/2 tekstu rozprawy) za mieszczące się w normie, gdyby badania były realizowane w paradygmacie pozytywistycznym. Jednak badania są jakościowe, co na strukturę rozprawy każe spojrzeć krytycznie (będzie jeszcze o tym mowa dalej). Bibliografia jest obszerna (250 pozycji) obejmuje pozycje nowe i „klasyczne”, większość w języku polskim, część w języku angielskim. Wykorzystanie literatury określam jako poprawne z drobnymi wyjątkami (zacytowanie z drugiej ręki kilku prac dostępnych w języku polskim, oraz jednej obcojęzycznej pracy o znaczeniu fundamentalnym dla koncepcji badania). W aspekcie formalnym dopatrzyłem się niewielu uchybień: błędy edytorskie (nieliczne), pominięcie w bibliografii przywoływanej pracy (Janowski, 1985), pewne mankamenty stylu pisarskiego (np. wstępne wartościowanie przywoływanych autorów np. uznanie za najwybitniejszego znawcę problematyki, podawanie stopnia naukowego itp.), niezbyt obszerne wnioski końcowe, niejasny status podrozdziału 6.3. *Propozycje metod umożliwiających rozwijanie kompetencji komunikacyjnych kuratorów*. Ten fragment pracy, moim zdaniem, bardziej pasuje do



wniosków końcowych niż do części badawczej. Umieszczenie zawartych tam treści w zakończeniu pracy zwiększyłoby wagę wniosków końcowych.

W warstwie formalnej rozprawy nie znajduję poważnych mankamentów.

### ***Merytoryczna zawartość rozprawy***

Badania zostały zaplanowane jako jakościowe. Wybór paradygmatu interpretatywnego implikuje specyficzny status teorii w działaniach naukowych.

W badaniach ilościowych teoria, w ten czy inny sposób, stanowi źródło pytań badawczych i hipotez, zaś wartość projektu badawczego wynika z nowości rozwiązywanych problemów oraz adekwatności sposobu testowania hipotez, ale także – zwłaszcza w pedagogice – z ewentualnych implikacji praktycznych. Rezultat testowania dobrej hipotezy naukowej zwykle prowadzi tu do uzupełnienia istniejących teorii lub do zbudowania nowych ujęć teoretycznych, które lepiej niż dotychczasowe wyjaśniają przyczynowo zjawiska w określonym obszarze rzeczywistości lub poszerzają obszar objaśniany teoretycznie (zwiększają zasięg teorii). Słowem – teoria i empiria są wyraźnie odrębne ale pozostają w relacji spiralnej, w której dobre badania implikują rozwój myśli teoretycznej (mierzony wzrostem skuteczności i zasięgu przewidywań opartych na aktualizowanej teorii) a dobra teoria jest z kolei generatorem owocnych poszukiwań badawczych. Inną sprawą jest rodowód twierdzeń teoretycznych (czy są one odkrywane, czy wymyślane) oraz sposób ich uprawomocnienia (weryfikacja, czy falsyfikacja).

W badaniach jakościowych, których celem nie jest wykrywanie i generalizacja relacji przyczynowych między precyzyjnie (rzetelnie i trafnie) mierzonymi zjawiskami, lecz jest nim (1) zrozumienie niepowtarzalnych w swej istocie fenomenów (społecznych, psychicznych, psychospołecznych) i procesów zachodzących w nich i pomiędzy nimi oraz (2) konstruowanie interpretacji zjawisk i procesów w oparciu o dane zdecydowanie mniej policzalne (by nie powiedzieć – bardziej ulotne i rozmyte), teoria ma znacznie mniej oczywisty status. Jeśli typowy dla ujęcia jakościowego postulat bezzałożeniowości potraktować dosłownie, to dla skonstruowania wyobrażenia o poznawanym fragmencie rzeczywistości w oparciu o dane empiryczne teoria może wydawać się zbędna, jeśli nie wręcz szkodliwa. Autorka rozprawy jednak słusznie zauważa, że nie można oczekiwać od badacza braku jakiegokolwiek wiedzy teoretycznej, lecz oczekujemy od niego pewnego wysiłku jej świadomego zawieszenia, przyjęcia najpierw „naiwnej postawy” a dopiero po wydobyciu kluczowych treści z materiału sięganie po koncepcje teoretyczne, które wnoszą coś do interpretacji wyłaniających się wątków w toku analizy. W tym sensie wiązanie teorii z empirią ma w sobie coś z improwizacji – nie da się ująć tego procesu w żaden uniwersalny schemat. Poza tym, jeśli pojedyncze badanie naukowe nie służy przewidywaniu czegokolwiek, to żadne badanie jakościowe nie może skutkować potwierdzeniem teorii w sensie nadanym jej na gruncie paradygmatu ilościowego (jako zespół twierdzeń o związkach przyczynowych między zjawiskami). Nie znaczy to jednak, że teorie opisujące prawidłowości tego rodzaju (a więc ilościowo



udokumentowane) są z gruntu jałowe dla badań jakościowych, lecz że teorie są tu używane w inny sposób i w innym celu. Nie wyznaczają one z góry postępowania badawczego (nie determinują wstępnie pytań badawczych), lecz pomagają w interpretacji pozyskanego metodą jakościową materiału. Kluczowa dla rozwoju nauki relacja: podstawa teoretyczna – ustalenia z badań – aktualizacja teorii, w badawczym podejściu jakościowym nie jest zapętloną sekwencją, jak w pracach ilościowych, lecz teoria i empiria pozostają raczej w dynamicznej interakcji. Przenikają się wzajemnie w każdym właściwie etapie realizacji projektu badawczego. Teorie zatem mogą i powinny być przywoływane „w trakcie” - w poszczególnych etapach badania, adekwatnie do wątków wyłaniających się z analizy i interpretacji pozyskanego w nich materiału. Warto w tym miejscu podkreślić, że bezzałożeniowość teoretyczna badań jakościowych wcale nie jest oczywista z psychologicznej perspektywy. W końcu nasz umysł nigdy nie poznaje rzeczywistości całkiem od nowa, lecz raczej wytwarza jej obraz (system reprezentacji) przez zestawienie napływających informacji z tym, co już zostało w nim zakodowane. Doświadczamy bowiem rzeczywistości nie bezpośrednio, lecz poprzez aktywizację istniejących już w umyśle schematów. Bodźce (ale też wyobrażenia, myśli i emocje) powodują automatyczne wydobywanie z pamięci i przetwarzanie informacji uprzednio zakodowanych, co jest znacznie szybsze i mniej energochłonne niż byłoby każdorazowe składanie obrazu rzeczywistości od nowa. Człowiek dzięki zdolnościom metapoznawczym może w pewnym zakresie i stopniu analizować i kontrolować własny umysł – na drodze refleksji badać własne schematy myślowe, przyjmowane założenia a nawet docierać znacznie głębiej – do nieuświadomionych struktur doświadczenia (przedzałożenia, racjonalności). Zdolności te umożliwiają nam również „czytanie” cudzych umysłów – rozpoznawanie stanów psychicznych, intencji, przewidywanie i atrybuowanie zachowań, rozumienie innych, ich postrzegania sytuacji i wydobywania znaczeń z narracji. Nie jest to jednak poznanie niezawodne, lecz tylko wiedza dyskursywna – taka która – jakby napisał Kwaśnica – w niczym nie upewnia, o niczym nie przesądza ale pozwala pytać i dyskutować, domyślać się i uzgadniać, nadawać sens doświadczeniu własnemu lub cudzemu. Słowem – sporo tu dylematów a mało oczywistości. Zadaniem badacza nie jest wierne w istocie odzwierciedlanie rzeczywistości, a więc odkrywania jej taką, jaką jest obiektywnie, lecz nadawanie jej subiektywnego sensu – konstruowanie reprezentacji z niepewnych i niestabilnych danych typu narracyjnego lub autonarracyjnego. W tak określonych ramach zasadniczym narzędziem poznania jest posługiwanie się krytycznym myśleniem (refleksją) – bez niego interpretacje naukowe nie różniłyby się od tworzenia fikcji literackiej. Oznacza to, że nie same obiektywne fakty (i relacje między nimi) ale interpretacje treści narracji (lub innych wytworów) i obserwacji oraz ich uzasadnienia, w tym argumenty kompetentnie wspomagane teoriami, decydują ostatecznie o wartości badania.

Czytając przedłożoną do oceny rozprawę doktorską zastanawiałem się, (1) czy i w jaki sposób jej Autorka poradziła sobie z zasadniczą trudnością badań w paradygmacie interpretatywnym – jak powiązała materiał badawczy z teorią naukową, oraz (2) czy z zebranego materiału wydobyła coś, co można by uznać za owocne z perspektywy rozwoju myśli resocjalizacyjnej lub praktyki kurateli?

Chcę od razu zaznaczyć, że zasadniczo w obu kwestiach udzielam odpowiedzi pozytywnej i to jest podstawa **do ogólnie pozytywnej oceny pracy**. Konkluzję końcową



sygnalizuję już teraz, by móc przystąpić do krytyki bez narażania Doktorantki na niepokój (opisując siebie jako podmiot poznający posłużyła się terminem *osobowości wrażliwej*). Nadmieniam też, że w odniesieniu do drugiej z postawionych wyżej kwestii moje stanowisko jest bardziej pozytywne, zwłaszcza w aspekcie praktyki. Mniej zadowolony jestem z użycia teorii w opiniowanej pracy. Jest to jednak zrozumiałe w świetle biografii Autorki, która rozwijała się jako przede wszystkim refleksyjny praktyk a nie jako teoretyk resocjalizacji.

Generalnie krytycznych uwag mam sporo. Jednak chcę podkreślić, że mają one zróżnicowany ciężar gatunkowy – niektóre można traktować jako twardą krytykę, inne jako polemikę a niektóre jako życzliwą radę. Wybór opcji jakościowej, czyli użycie namysłu nad cudzymi narracjami jako narzędzia reprezentowania rzeczywistości, w sposób szczególny eksponuje Autorkę na konfrontację z czytelnikami jej dysertacji, którzy mogą posługiwać się innymi *konstrukcjami*. W ten sposób Ona i oni stają się uczestnikami dyskursu, w którym konfrontowane są różne „prawdy”.

Chcę już na wstępie zauważyć, że część mankamentów wynika z pewnej erudycyjnej nadgorliwości Autorki. Zasadniczy problem polega na tym, że rozprawa mogłaby rozpocząć się obecnym rozdziałem 4, poprzedzonym obszernym wstępem, opisującym kontekst prawno-organizacyjny i pedagogiczny kurateli (zbudowanym z fragmentów obecnej części teoretycznej). Słowem – pierwsze trzy rozdziały w zastosowanej postaci nie są konieczne. Pewne treści można by z powodzeniem przesunąć w inne miejsca tekstu a inne całkiem wyciąć, bez większej straty dla całości (nie rozumiem na przykład szczególności rozważań na temat komunikacji niewerbalnej, jeśli w pracy nie analizuje się jej bezpośrednio a jedynie interpretuje wypowiedzi respondentów na jej temat). Można powiedzieć, że Autorka, choć z pewnością ma świadomość szczególnej funkcji teorii w analizach jakościowych, to zbudowała rozprawę tak, jakby pisała pracę ilościową. Być może Autorka po przeanalizowaniu materiału z odwołaniem się do literatury przedmiotu, poczuła się zobowiązana wkomponować te wątki literaturowe w część teoretyczną. Taki zabieg spowodował, że czytam grubo ponad sto pierwszych stronic tekstu i zastanawiam się, jaki jest cel takiego nagromadzenia szczegółów. Słowem – mam wrażenie lektury dwóch prac w jednej. Z tym, że pierwsza w kolejności jest w zasadzie skryptem, a dopiero druga to właściwa rozprawa naukowa. Gdyby autorka planowała publikację materiału, a zapewniam, że jest w nim potencjał, to sugerowałbym mocne przebudowanie struktury tekstu.

Praca ma strukturę taką jaką ma, więc najpierw należy przyrzeć się krytycznie wyodrębnionym kolejno warstwom analizy piśmiennictwa. Nie używam tu pojęcia teorii z powodów, o których będzie mowa dalej. Oczywiście uwagi na temat doboru i zakresu odniesień do konkretnych teorii przedstawionych w przeglądowej części rozprawy nie przesądzają o końcowej ocenie całości. Konwencja jakościowa daje zresztą Autorce spory zakres swobody w doborze treści teoretycznych a przywoływane treści nie muszą pojawiać się blokowo w analizie piśmiennictwa, lecz mogą – a nawet powinny – być rozproszone i wykorzystywane zależnie od potrzeb (odnotujmy więc z wyprzedzeniem, że analizy materiału badawczego zawierają sporo innych – adekwatnych – odniesień do literatury, których nie ma w części wstępnej). Jeśli jednak Autorka omawia teorię zbiorczo, a z taką sytuacją mamy tu do



czynienia, to czytelnik ma prawo założyć, że zaprezentowane treści są kluczowe dla pracy i ... już na wstępie zaniepokoić się pominięciami pewnych wątków i autorów.

### *Wątki literaturowe*

Zacznijmy więc od tego, jakie koncepcje zostały przywołane w trzech pierwszych rozdziałach pracy. W pierwszym rozdziale nie znajdziemy ich wiele, ponieważ jest on poświęcony przede wszystkim formalno-prawnemu wymiarowi kurateli (trzeba powiedzieć, że jest to omówienie szczegółowe i dogłębne – zresztą trudno żeby było inaczej, gdy autorka jest doświadczonym praktykiem a promotorem Jej pracy jest w jednej osobie prawnik, pedagog i znawca zagadnienia kurateli). Okazję do włączenia wątków teoretycznych stworzył dopiero podrozdział 1.2. poświęcony aspektom resocjalizacyjnym kurateli. Autorka jednak nie wykorzystwała – moim zdaniem – w pełni tej możliwości. W tekście mamy jedynie odwołanie do bardzo ogólnej definicji **resocjalizacji jako triady opieka-wychowanie-terapia** oraz do **zasad resocjalizacji sformułowanych przez Czapówa** (są to zagadnienia raczej metodyczne a nie teoretyczne!). Tymczasem już w samej w pracy przywołanego klasyka polskiej myśli resocjalizacyjnej można znaleźć kilka warstw ciągle aktualnej teorii oddziaływań resocjalizujących, co później można byłoby użyć do nadania znaczenia materiałowi badawczemu. Pominięcie teorii resocjalizacji (czy też readaptacji społecznej) a więc wyjaśnienia tego, w jaki sposób i dzięki czemu dewiacyjna tożsamość zmienia się w tożsamość ex-dewianta, i w jaki sposób zmianę tę można generować i utrzymywać w warunkach dozoru – w istocie nie wiemy, czemu właściwie ma służyć komunikacja kuratora z podopiecznym. Można by ten zarzut odeprzeć, odwołując się do humanistycznej i dialogicznej wizji wychowania i odrzucić – z tej perspektywy – wszelkie formy urabiania wychowawczego jako moralnie nieuprawnione a technicznie nieskuteczne. Tylko jak takie – nieco anty-pedagogiczne – podejście pogodzić z ewidentnie zadaniowym wymiarem dozoru. Dozór nie jest przecież dobrowolnym spotkaniem dwóch podmiotów spragnionych inspirującej wymiany myśli, lecz spotkaniem formalnie regulowanym i w swej istocie przymusowym, kierowanym z pozycji formalnego autorytetu. Autorka – podobnie jak respondenci w Jej badaniach – ma zresztą pełną świadomość tej opresyjnej relacji i sporo uwagi poświęca sposobom upodmiotowienia dozorowanych, co w praktyce nie jest łatwym zadaniem, ponieważ obciążeniem tej relacji są kumulacje negatywnych doświadczeń społecznych w cyklu życia podopiecznych. Autorka przywołuje tu **teorię przywiązania**. Czyni to całkiem słusznie, gdyż *poza-bezpieczne wzorce przywiązania* są w populacji niedostosowanych społecznie raczej normą. Odwołanie to jest jednak lapidarnie i powierzchowne. Wątek przywiązaniowy warto byłoby rozważyć w kontekście kompetencji komunikacyjnej pedagoga resocjalizacyjnego – nie tylko podopieczni mogą przeżywać trudności w kontakcie społecznym, które deformują procesy komunikacyjne. Kuratorzy również. Jednak Autorka nie wdaje się w rozważania tej kwestii i gładko przechodzi do konieczności budowania klimatu bezpieczeństwa w relacji kuratora z podopiecznym. W powyższym kontekście sensowne jest wskazanie warunków koniecznych do wytworzenia relacji terapeutycznej – nawiązanie do **triady Rogersa (empatia, autentyczność, akceptacja)**. Nie wiem jednak, czy ten wątek określić mianem teorii, czy jest to raczej postulat z zakresu



metodyki terapii niedyrektywnej. Z tej drugiej perspektywy wydaje się on bardzo istotny (później w tekście znajdziemy kilka odwołań do niego).

Autorka w omawianym podrozdziale nawiązała także do **społeczno-poznawczej teorii uczenia się Bandury** – również w lapidarny sposób. Wskazała tu trzy konstrukty: modelowanie, konsekwencje działania i poczucie skuteczności własnej, podkreślając regulacyjne znaczenie tego ostatniego w procesie dokonywania zmian życiowych. Wprowadza także wzmianki na temat podmiotowości oraz samokontroli i samoregulacji jako warunkach jej utrzymania, lecz te niezwykle ważne wątki zostały jedynie zasygnalizowane. Szkoda, jako że kontrola wewnętrzna jest psychologiczną podstawą podmiotowości, a deficyty kontroli wewnętrznej zdecydowanie są normą w populacji osób niedostosowanych społecznie. Warto byłoby odwołać się choćby do teorii Baumeistera (standardy regulacji, monitorowanie, sytuacyjnie wyczerpywalna kontrola i motywacja jako zasadniczy czynnik kompensujący deficyt kontroli), które doskonale uzasadnia sensowność użycia w resocjalizacji metody dialogu motywującego oraz wszelkich innych tego rodzaju działań, które Czapów – za Han-Ilgiewicz zresztą – nazwał *postępowaniem ergotropowym*, przyznając zarazem, że w warunkach wewnętrznego konfliktu postępowanie to wymaga zwykle wzmocnienia *postępowaniem semiotropowym*, czyli zewnętrzną kontrolą i presją (taką rolę zdają się pełnić np. społeczności w rodzaju AA, podtrzymujące motywacje uczestników do utrzymania trzeźwości i kompensujące sytuacyjne wyczerpywanie się ich zasobów samokontroli, kurator zapewne również wywiera taką presję, przyjmując rolę nadzorcy). Ważne jest jednak, że Autorka dostrzega szczególne znaczenie **motywowania** w procesie readaptacji dozorowanych. Można więc spodziewać się, że ten wątek zostanie w dalszej części pracy powiązany w komunikacją i wyprzedzając tok wywodu zawiadamiam, że tak jest w istocie (o czym w dalszej części recenzji).

Bardziej wnikliwe są odwołania teoretyczne zawarte w drugim rozdziale pracy. Autorka przedstawiła Kwaśniczy **koncepcję kompetencji profesjonalnych nauczyciela** z zamiarem jej zaadaptowania do realiów pracy kuratora. Wyróżniła zatem obszar praktyczno-moralny (komunikacyjny) i obszar techniczny kompetencji kuratorskich. Wątek ten jest bardzo ważny, gdyż eksponuje nienowoczesny dyskurs pedagogiczny – o wychowaniu jako urabianiu jednostki versus stymulującym towarzyszeniu w jej procesie rozwoju. Pedagogika mocno zhumanizowana zdecydowanie niechętna jest wizji urabiania wychowawczego. Tymczasem urabianie jest niejako wpisane w proces resocjalizacji. Mamy więc tu źródło podstawowego konfliktu ról, który w jakiś sposób nakłada się na opisywany w części empirycznej dyskurs dualizmu ról zawodowej (zapewne ku utrapieniu). Szkoda, że Autorka tego wątku nie podjęła. W dalszej części rozdziału drugiego Autorka przywołała klasyczne prace polskich pedeutologów, zaczynając od J.W. Dawida. Na koniec – odnosząc rozważania do profesji kuratorskiej – Autorka przywołała pojęcie **pedagogii**. Jednak – co zastanawiające – nie wskazała żadnej z nich jako wiodącej lub choćby tylko przydatnej do określenia celów i środków, czy do wyprowadzenia metodycznych zasad pracy kuratora. Tymczasem spośród pedagogii wyszczególnionych w popularnym i cenionym podręczniku Śliwerskiego przynajmniej kilka ujęć miałyby odniesienia do dalszych rozważań o komunikacji kuratora z podopiecznymi. Najbardziej pasowałaby – moim zdaniem – pedagogia Gordona, wyrażona w jego programie *wychowania bez porażek*. Program ten zawiera między innymi konstrukty takie



jak choćby aktywne-pasywne słuchanie, komunikat JA-TY, bariery komunikacyjne a przede wszystkim zawarty w niej „duch” dialogu między podmiotami, czyli z grubsza to wszystko, co będzie się przewijało w rozważaniach teoretycznych w rozdziale trzecim a później interpretacjach wypowiedzi respondentów. Poza tym Gordon swój system odnosi nie tylko do wychowania, widząc jego zastosowanie w innych sferach życia. Zastanawiam się poza tym, czy jeśli Autorka przywołała pojęcie pedagogii, to czy nie powinna też w jakiś sposób nawiązać do pojęć *ideologii wychowania*, czy do *potocznych koncepcji wychowania*? Znajdziemy w literaturze ciekawe prace na ten temat. Zawarte w tam konstrukty mogą być użyteczne w kontekście komunikacji w procesie wychowawczym, gdyż wyznaczają świadomość wychowawcy w zakresie pełnionej roli a są zakorzenione w kulturze, ułożeniu w strukturze społecznej, oraz w realiach organizacji/institucji. Tworzą więc społeczno-kulturowe ramy odniesienia dla procesów komunikacji podmiotów wychowania. Myślę, że tego rodzaju odwołania byłyby na miejscu, ponieważ w wypowiedziach badanych kuratorów można doszukiwać się śladów ideologii wychowawczych a przede wszystkim materiałów użytecznych do rekonstrukcji prywatnych koncepcji resocjalizacji. Analiza źródeł porażki i sukcesu, zaproponowana jako temat wypowiedzi (auto)narracyjnych, daje w tym względzie spore możliwości. To w jaki sposób kuratorzy komunikują się z podopiecznymi uwarunkowane jest nie tylko bieżącą sytuacją i stałymi formalnymi wymogami roli zawodowej ale też względnie stałymi nastawieniami, oczekiwaniami i reprezentacjami własnej roli kuratora. Autorka ma świadomość ideologicznego zakorzenienia wychowania i resocjalizacji, jak i badań społecznych w ogóle (s. 170), lecz w części teoretycznej nie rozwija tego wątku. Jest to poniekąd wyraz dystansowania się Autorki od analizy dyspozycji wewnętrznych, z którymi podmioty wchodzi w komunikację, na rzecz podejmowania analizy samej sytuacji komunikacyjnej. Ideologie jednak są ważne, gdyż ich podstawowym sensem jest angażowanie ludzi w spory o wartości, te zaś mogą rozgrywać się w nie tylko relacjach międzyludzkich ale też w sferze intrapsychicznej.

Rozdział trzeci – poświęcony procesom komunikacji – jest najobszerniejszą częścią pracy. Jednak zapoznając się z nim miałem wrażenie ogólnego nadmiaru informacji (głównie czerpanych z jednego źródła – książki Morreale i współautorów, 2007), przy dość oszczędnym dawkowaniu teorii naukowej w ścisłym jej znaczeniu. Autorka definiuje i opisuje mnóstwo zjawisk mieszczących się w pojęciu komunikacji międzyludzkiej i różnorodność czynników wyznaczających procesy komunikowania się (są to głównie treści, które później pojawią się w wypowiedziach respondentów, więc wydaje się, że dobór w/w treści odbył się *ex post*, co na gruncie paradygmatu jakościowego nie jest czymś złym). Przede wszystkim zaś zajmuje się komunikacją jako środkiem oddziaływania człowieka na człowieka i źródłem zmian życiowych, czego wyrazem jest wyodrębnienie tu części o wywiadzie/dialogu motywującym. Przywołane zostały dwa modele: **terapia niedyrektywna Rogersa** oraz **transteoretyczny model zmiany Prochaski i DiClemente**, jako podstawy **dialogu motywacyjnego** (procedury, którą Autorka – certyfikowany terapeuta uzależnień – zna doskonale od strony praktycznej). Jak już wspominałem motywowanie jest istotą resocjalizacji, zazwyczaj zdecydowanie najważniejszym jej składnikiem, więc jako zasadnicze zadanie profesjonalne staje się odniesieniem do wszelkich rozważań na temat komunikacji kuratora z podopiecznymi i ról przyjmowanych przez oba podmioty we wzajemnych relacjach. Efektywność dozoru



kuratorskiego jest najściślej powiązana z funkcjonalnością oddziaływań motywujących, co Autorka podkreśla już we wstępie swojej pracy. Moim zdaniem praca zyskałaby, gdyby Autorka ograniczyła rozważania teoretyczne do związków komunikacji z motywowaniem w procesie resocjalizacji przy uwzględnieniu prawno-organizacyjnego i psychospołecznego kontekstu. Można byłoby również w większym zakresie wykorzystać bogatą literaturę psychologiczną dotyczącą komunikacji międzyludzkiej oraz organizacji i zarządzania (np. Stankiewicz, 2006). Współczesna wiedza o komunikacji wykracza zdecydowanie poza socjologię a już wiedza o motywowaniu ludzi jest ściśle psychologiczną. Trochę zabrakło mi interdyscyplinarności w opiniowanej pracy, choć – z drugiej strony – rozumiem obawy Doktorantki przed wkraczaniem w obszary innych dyscyplin (oczywiście poza socjologią, do której mainstreamowej pedagogice jest zdecydowanie bliżej niż do psychologii, czy neuronauki – w moim przekonaniu jest to niesłuszna asymetria w naszej dyscyplinie ale to już zupełnie inna sprawa).

W omawianej tu części teoretycznej pracy pojawiają się też informacje z osobistych doświadczeń Autorki w zawodzie. W przyjętej konwencji naukowej jest to dopuszczalne ale czy potrzebne?

### *Wątki metodologiczne*

Czwarty rozdział pracy jest w istocie wprowadzeniem teoretycznym do koncepcji własnych badań. Jego przynależność jest zresztą niezbyt jasna – można by go przypisać do części teoretycznej albo do części metodologicznej a nie jest on „pomostem” między wcześniejszymi treściami „teoretycznymi” a późniejszymi treściami metodologicznymi. Jednak mniejsza o formalny status tego rozdziału. Istotne jest bowiem to, że Autorka wskazała w nim dwie teorie o fundamentalnym znaczeniu z punktu widzenia **analizy dyskursu**, pozwalające wyodrębnić i interpretować **role** urzeczywistniane w komunikacyjnych procesach kurateli w kontekście zadań organizacyjnych i podmiotowych. Autorka odwołała się do Goffmana i Foucault. Pierwsza z koncepcji – zawierająca teatralną analogię relacji społecznej – jest sensowna w kontekście badań nad komunikacją międzyludzką w organizacji. Druga jest dobrym wyborem w kontekście istoty zadań kuratora (vide: dyskurs władzy). Można byłoby sięgnąć jeszcze do Goffmana koncepcji **instytucji totalnej**, jako że kuratela następuje bezpośrednio po pobycie w takiej instytucji, więc ten wyznacza sytuację i skłonności osób dozorowanych, i w ten sposób definiuje ramy interpretacyjne relacji kuratora z podopiecznym – takie „przedłużenie” instytucji totalnej niewątpliwie obciąża role obu podmiotów. Tak czy inaczej wskazanie Goffmana i Foucault pozwala domyślać się, że autorka będzie w swych badaniach próbowała odczytywać owe role w ich instytucjonalnym kontekście i tak jest rzeczywiście (zob. rozdział 6).

W kolejnym – piątym – rozdziale pracy znajdujemy koncepcję badań własnych. Po wcześniejszym określeniu paradygmatu teoretycznego, Autorka wyjaśnia teraz sens podjęcia



badania jakościowych. Wskazuje prawidłowo istotę oraz walory i mankamenty tego typu badań, by płynnie przejść do omówienia kategorii **dyskursu** jako kluczowej dla swoich badań. Odwołuje się do koncepcji van Dijka, Leclau i Mouffe oraz omówionej już wcześniej krytycznej teorii społecznej Foucault. Autorka te ujęcia uznała za teoretyczne zaplecze zastosowanej we własnych badaniach metody analizy materiału empirycznego – **krytycznej analizy dyskursu (KAD)**. Cele naukowe własnego projektu badawczego sformułowała jako *poznanie stosowanych przez kuratorów sposobów komunikowania się z podopiecznymi pod kątem ich adekwatności do sytuacji wychowawczych a także określenie czynników utrudniających ich stosowanie przez tę grupę zawodową*. Cel opisowy (cokolwiek to znaczy) miał być zrealizowany poprzez *określenie modeli komunikacji stosowanych przez kuratorów*. Inne cele wymienione przez Autorkę to: *poznanie **wpływu** kompetencji komunikacyjnych kuratorów na charakter podejmowanych przez nich oddziaływań resocjalizacyjnych oraz analiza postrzegania przez podopiecznych skuteczności stosowanych przez kuratorów technik komunikacyjnych oraz ich **wpływ** na stosunek do kuratora i do bycia dozorowanym*. Cel praktyczne w tym miejscu pomijam.

W sformułowaniu celów naukowych projektu badawczego dostrzegam istotne mankamenty. Moim zdaniem niefortunne jest użycie słowa **wpływ** (np. kompetencji na charakter oddziaływań resocjalizacyjnych), gdyż termin ten ma zdecydowanie ilościową konotację a nie jakościową. Uogólnienie zależności przyczynowo-skutkowej nie mieści się w ramach przyjętego paradygmatu interpretatywnego. Właściwą metodą wykrycia wpływu byłby eksperyment a nie badanie narracji, czy analiza dyskursu. Autorka twierdzi, że zamierza też ocenić **adekwatność** sposobów komunikacji do sytuacji wychowawczych, co zdaje się zmierzać do pewnych generalizacji, a poza tym implikuje stosowanie jakiś odgórnych kryteriów oceny adekwatności, do czego byłby potrzebny jakiś model teoretyczny (a o nim nic jeszcze nie wiemy i niestety – wyprzedzę tok wyводу – dalej go nie znajdziemy, choć pojawi się wartościowanie różnych stylów komunikacji). Oczywiście można domyślić się, że Autorka zamierzała zgodnie z ideą badań jakościowych badać nie **wpływ**, czy **adekwatność**, lecz jakieś subiektywne „odwzorowania” tych zjawisk – poczucia, oceny, przekonania osób badanych i poddawać je interpretacji, i tylko język okazał się nie na tyle giętki, by wyrazić to, o czym myślała głowa. Podobny mankament wystąpił zresztą stronicę dalej, gdzie czytamy treść problemów badawczych: (P1) *Jakie czynniki, zdaniem objętych badaniem kuratorów, wpływają na model komunikacji z podopiecznymi?* (P2) *Jakie modele komunikacji z podopiecznymi występują w praktyce zawodowej kuratorów sądowych dla dorosłych?* (P3) *Czy modele komunikacji kuratorów z podopiecznymi implikują przebieg postępowań wykonawczych?* Problemy należałoby – moim zdaniem – przeformułować, tak by oddawały jakościowy charakter badania (unikać słów *wpływają*, *implikują*). Poza tym można by zmienić kolejność problemów – logicznie byłoby najpierw poznać modele wyłaniające się z wypowiedzi respondentów (P2) a potem dowiedzieć się jak są one interpretowane przyczynowo przez osoby badane (P1) i jak są przez nich wartościowane (P3). Autorka poza tym bardzo powierzchownie określa znaczenie pojęcia **model** („system pojęć pozwalających na opis aspektu rzeczywistości społecznej ...”). Czyni to w jednym akapicie i bez żadnego odniesienia tego pojęcia do teorii, czy w ogóle do literatury. A przecież użycie tego terminu we wszystkich



problemach badawczych sugeruje, że jest to pojęcie kluczowe dla badań własnych (Autorka zmierza wyraźnie do stworzenia typologii).

Problemy badawcze zostały podane tak, jakby miały odnosić się do badań wykonanych tylko na kuratorach. W tym miejscu Autorka jakby „zapomniała” poinformować o drugiej warstwie badawczej, którą stanowią w Jej pracy wywiady z podopiecznymi kuratorów. Nie wiadomo więc, czy mamy wspomniane trzy problemy badawcze odnosić do pierwszej warstwy empirii, czy do obu? Właściwie dopiero w części badawczej oraz w streszczeniu pracy została wprost wyłożona idea zestawienia wypowiedzi kuratorów z wypowiedziami podopiecznych. Jest nią zamiar wyodrębnienia modeli komunikacji (na podstawie narracji kuratorów) i określenie ich funkcjonalności, czy wartości zmianotwórczej (na podstawie wypowiedzi podopiecznych). To założenie powinno zostać wyrażone wprost w rozważaniach metodologicznych. Pozwoliłoby lepiej rozumieć sens analiz obu materiałów empirycznych przez wyobrażenie ich punktu styczności.

Metoda badawcza i zastosowane techniki są opisane przez Autorkę obszernie. Dobór metod i techniki ich przeprowadzenia jest adekwatny do przyjętego na wstępie paradygmatu interpretatywnego, do celów i problemów badawczych (twierdzą tak, mimo ich niezbyt klarownej formuły) oraz do właściwości obu poznawanych podmiotów (kuratorów i dozorowanych). Metoda badania kuratorów została określona jako **biograficzna i autoetnograficzna**, czyli polegała ona w istocie na zbieraniu, klasyfikowaniu i interpretacji wypowiedzi autonarracyjnych. Autorka posłużyła się w swych badaniach techniką zbierania wypowiedzi konkursowych na temat: **Komunikacja interpersonalna – czynnik sukcesu lub porażki sądowego kuratora dla dorosłych**. W puli znalazły się dane od 10 kuratorów. Sposób analizy materiału został przez Autorkę określony jako **krytyczna analiza dyskursu (KAD)**. Metodą badawczą zastosowaną w odniesieniu do podopiecznych kuratorów był **wywiad**, określony przez Autorkę jako **narracyjny, częściowo skategoryzowany i skoncentrowany na problemie**. Wywiady zostały przeprowadzone wśród 7 dozorowanych. Niestety – jak zauważyłem w poprzednim akapicie – Autorka nie sformułowała osobnych problemów badawczych rozwiązywanych tą metodą. Przyjmuję więc, że użycie wywiadów z podopiecznymi mamy rozumieć jako komplementarny (wobec autonarracyjnej metody badania kuratorów) sposób rozwiązywania trzech problemów opisanych w poprzednim akapicie. Chodzi o namierzenie tych samych zjawisk komunikacyjnych z innej perspektywy – jeśli tak jest w istocie, to należałoby to wyraźnie podać w części metodologicznej.

Podsumowując: Autorka zamierzała zrealizować dwa odrębne badania, by następnie powiązać ich wyniki. Wskazała i poprawnie omówiła metody zastosowane w każdym z obu badań. Nie określiła jednak jasno już na wstępie, w jaki sposób zamierza scalić oba wątki empiryczne.

### *Empiria*

Wyniki badań własnych zostały omówione w rozdziale szóstym pracy, na który składają się dwa podrozdziały. W pierwszym mocno rozbudowanym i wielowątkowym podrozdziale Autorka najpierw poinformowała kim były osoby badane – narratorzy (10 osób). Przedstawiła



więc krótko sylwetki poszczególnych narratorów (są to kuratorzy wyraźnie różniący się stylem pracy i biegiem kariery, co jest bardzo pożądane z punktu widzenia zaplanowanych analiz). Następnie podała ramy interpretacyjne analizy, nawiązując tym do koncepcji Goffmana. Zamierzeniem Autorki było wydobycie z wypowiedzi respondentów tego, jak każdy z nich odpowiada sobie na pytania dotyczące sytuacji pracy: **co się tu dzieje, kim jestem, po co to wszystko, kto rządzi (władza), co jest ważne (wartości)?**

Z (auto)narracji nadesłanych przez uczestników konkursu Autorka najpierw wyłoniła zasadniczą oś dyskursu – **dualizm roli zawodowej** (wytwarzający stałe napięcie między powinnościami wobec społeczeństwa i instytucji oraz powinnościami wobec podopiecznych). W tym obszarze Autorka znalazła odniesienia do koncepcji Foucault. Oczywiście ów dualizm nie jest ani specyficzny dla roli kuratora, ani nie jest żadnym odkryciem. Jest to typowe doświadczenie wszelkich osób pełniących tzw. *role graniczne* w hierarchicznym systemie organizacji lub społeczności (policjanci, strażnicy więzienni, nauczyciele, politycy, kadra kierownicza itd.). Jednak z tej oczywistości wynika coś ważnego. Autorka bowiem pokusiła się o próbę wydobycia z zebranych danych informacji o sposobach pełnienia roli zawodowej, jako indywidualnych odpowiedziach na ów podstawowy konflikt roli. Oto ich katalog: *nadzorca, funkcjonariusz, obserwator, koordynator, doradca, osoba z powołaniem, profesjonalista, interwent kryzysowy, adwokat, rodzic, bohater, terapeuta, wychowawca*. Autorka znajduje do nich adekwatne odniesienia w literaturze przedmiotu. Jak rozumiem, względnie trwała identyfikacja z w/w rolami lub przyjęcie pewnego ich zestawu jest czynnikiem wyznaczającym zawodową tożsamość kuratora. W świetle wypowiedzi osób badanych wskazanym rolam można też przypisać pewne konsekwencje dla przebiegu komunikacji w ramach dozoru i dalej – dla przebiegu readaptacji społecznej dozorowanych, a także dla samopoczucia i satysfakcji zawodowej kuratora. Pojawia się więc ciekawa poznawczo perspektywa użycia – po dopracowaniu – przedstawionej typologii w badaniach nad przystosowaniem i stresem zawodowym w kurateli oraz nad efektywnością oddziaływań probacyjnych. W omawianej części pracy Autorka nawiązuje do osobistych doświadczeń w pracy zawodowej, czym uwiarygodnia dokonywane w swojej rozprawie interpretacje. W części dotyczącej analizy konkursowych wypowiedzi kuratorów poza głównym dyskursem roli zawodowej autorka wyodrębniła jeszcze powiązane z nim dyskursy **władzy** i **wartości**. W obu przypadkach w wypowiedziach respondentów ponownie przewija się psychologiczna konfliktowość roli zawodowej kuratora (tu – moim zdaniem – warto byłoby głębiej sięgnąć do teoretycznego dorobku psychologii pracy i badań nad stresem, wypaleniem, przystosowaniem i zaangażowaniem zawodowym oraz spojrzeć na zjawisko z perspektywy akademickich dyskursów wokół istoty wychowania i resocjalizacji).

Najistotniejsze dla pracy są jednak narracje dotyczące samej komunikacji z podopiecznymi – jest to więc wyodrębniony w pracy dyskurs. Autorka rozpoczęła analizę tego kluczowego wątku od przywołania typologii zaproponowanej przez Marka Heine i Violetę Będkowską-Heine, jako że wyodrębnione w tej typologii kategorie (styl wspierający, zadaniowy, defensywny) pojawiały się w analizowanych wypowiedziach. Jednak okazało się, że w materiale można dopatrzeć się większej liczby modeli. Ostatecznie zatem Autorka wyodrębniła i scharakteryzowała pięć modeli komunikacji (nazywa je też stylami, co – bez stosownych wyjaśnień – może wprowadzać pewne zamieszanie): autorytarny, modyfikacji



zachowania, zadaniowy, współpracujący i liberalny. Klasyfikacja ta, choć niezbyt wnikliwie uzasadniona w tekście, wydaje się bardzo ciekawa z perspektywy dalszych badań, ponieważ można domyślać się zróżnicowania funkcjonalności wskazanych przez Autorkę modeli/stylów. Zasadniczo dwa skrajne w zestawieniu modele można uznać za niefunkcjonalne wychowawczo w warunkach kurateli. Sensowność pozostałych wydaje się mocno zależna od sytuacji. Funkcjonalność stylów komunikacji można rozpatrywać dwóch kontekstach: zadaniowym (skuteczność probacji) i psycho-higienicznym (możliwość generowania doświadczeń sprzyjających satysfakcji zawodowej). Pierwszy z tych kontekstów został wyeksponowany przez drugą odsłonę badań – analizę wypowiedzi osób dozorowanych). Autorka poszukiwała w narracjach podopiecznych kuratorów odniesień do wyodrębnionych modeli, co pozwoliło Jej sformułować wnioski na temat ich resocjalizacyjnej funkcjonalności. Było to możliwe, ponieważ większość z siedmiu dozorowanych opisała doświadczenia z kontaktów z kilkoma kuratorami. Tak więc utworzyła się pula, w której wszystkie style były reprezentowane.

Myślę, że warto byłoby spojrzeć na wymienione style komunikacji z perspektywy zasady indywidualizacji oddziaływań resocjalizacyjnych (*vide*: systemy klasyfikacyjno-diagnostyczne w resocjalizacji) oraz z perspektywy zróżnicowań sytuacji dozoru. Autorka sygnalizuje ten problem twierdząc, że w istocie nie chodzi o trwałość preferencji któregoś stylu, lecz o elastyczne dostosowywanie modelu komunikacyjnego do okoliczności. Jeśli wyłączyć autorytarny i liberalny, to żaden z trzech pozostałych nie jest sam z siebie lepszy od innych, jego wartość zależy od tego, wobec kogo i w jakich okolicznościach jest stosowany. Oznacza to, że kurator powinien opanować umiejętność regulowania sytuacji przy użyciu różnych stylów postępowania. Chcę zwrócić uwagę, że w psychologii zarządzania odpowiedniość stylu kierowania do rodzaju zadań, właściwości podwładnych i kulturowego kontekstu jest traktowana niemal jak aksjomat. Oceniając kompetencje kierownicze porównuje się wybory w sytuacjach decyzyjnych z modelem normatywnym (Mączyński, 1996). To samo można powiedzieć o rodzicielskich stylach wychowania (Praszkier, 1992). Autorka podaje własne wnioski dotyczące użyteczności stylów/modeli w różnych kontekstach działania kuratora. Warto byłoby jednak poszukać odpowiedzi na pytanie, kiedy każdy z pięciu modeli jest mniej a kiedy bardziej funkcjonalny, nie odwołując się jedynie do subiektywnych odczuć i przekonań narratorów, czy własnych refleksji (*vide*: wnioski z badań), lecz do uznanych teorii naukowych i wyników badań (w tym ilościowych) innych autorów. W powyższym kontekście typologia stylów komunikowania się wydaje się obiecująca – może być użyteczna dla dalszych badań, gdyż pozwala na operacjonalizację modeli na użytek analiz ilościowych umożliwiających weryfikację założeń dotyczących relacji między zmiennymi (w tym analiz uwarunkowań efektywności oddziaływań resocjalizacyjnych).

Bardzo cenne w pracy jest zwrócenie uwagi na wątki psychohigieniczne zawodu. Widać, że Autorka dostrzega dwustronną relację między samopoczuciem kuratora a efektywnością jego działań komunikacyjnych w toku dozoru. Warto byłoby jednak rzecz powiązać z teoriami psychologicznymi opisującymi konsekwencje pozytywnych i negatywnych emocji dla przebiegu procesów poznawczych, tak ważnych dla przebiegu komunikacji interpersonalnej.



Istotnym walorem omawianej dysertacji jest też wyeksponowanie resocjalizacyjnego wymiaru motywacji oraz wyraźne wskazanie jego związku z modelami komunikacji kuratora z dozorowanymi. Kuratorzy dostrzegają ten aspekt a z wypowiedzi podopiecznych zostały wydobyte oczekiwania w tym względzie. Pozwala to nam dostrzec możliwości redukcji zewnętrznej i wewnętrznej konfliktowości roli ujawnione w trzech wyłonionych dyskursach: tożsamości zawodowej (dualizmu roli), władzy i wartości – z pożytkiem dla realizacji zadań readaptacji społecznej i dla samopoczucia podmiotów relacji.

### *Warstwa dyskusji, wniosków i postulatów*

Autorka nie dyskutuje z teoriami, nie konfrontuje ich ze sobą, lecz używa wiedzy teoretycznej głównie do umacniania własnych interpretacji. Słowem – nie nakłada dyskursywności teorii pedagogicznej, czy – wężej – resocjalizacyjnej na dyskursy wyłaniające się z wypowiedzi praktyków kurateli. Ma to pewien niekorzystny skutek – utrudnia dostrzeżenie **dyskursów nieobecnych**. Tymczasem z jakościowej perspektywy istotne jest nie tylko to, co wyinterpretowane z tego, co obecne w narracjach ale też z treści pomijanych. Ciekawe jest to, czego z praktyki nie ujmuje teoria oraz to, czego z teorii nie uwzględnia praktyka, i jakie mogą być konsekwencje tych deficytów dla rozwoju każdego z obszarów. Tego w pracy nie znajdziemy – szkoda! Nieobecności, o których tu mowa, mogą pokrywać się z bardzo ważnym edukacyjnym wymiarem – nieświadomą niekompetencją.

Autorka zawężyła perspektywę głównie do kontekstu praktycznego – optymalizacji procesów komunikacyjnych w procesie dozoru. Tak więc z pracy wyłaniają się liczne postulaty praktyczno-metodyczne – jako wyniki rekonstrukcji stanu świadomości podmiotów i wyraz samoświadomości zawodowej Autorki. W podrozdziale 6.3. zostały wskazane możliwości wzmacniania kompetencji kuratorów drogą treningu umiejętności społecznych. Warto byłoby jednak te możliwości uzupełnić. Myślę, że dobrą propozycją byłby w tym przypadku **trening uważności** (*mindfulness*), który prowadzi do dwóch pożądaných z perspektywy komunikacji międzyludzkiej skutków regulacyjnych – znacznego poszerzenia pola uwagi i obniżenia emocjonalnej reaktywności (jest to więc bardzo korzystna forma wspomagania rozwoju wrażliwych osobowości). Autorka wydobyła z narracji wątek umiejętności słuchania. Rzecz jednak w tym, że to nie wyuczone techniki słuchania i prowadzenia rozmowy są kluczową kompetencją komunikacyjną, lecz zdolność wprowadzania się podmiotu w stany umysłu sprzyjające elastycznemu kierowaniu zachowaniem komunikacyjnym. Wiemy, że uważność multiplikuje efekty treningu behawioralno-poznawczego, więc dlatego bywa często z nim integrowana. Bardzo owocne może być zatem połączenie treningu uważności z treningiem umiejętności społecznych. Zachęcam do poszerzenia perspektywy edukacyjnej własnych analiz o ten wątek.



## Konkluzja

**Walory pracy:** (1) bardzo bogaty materiał zebrany w dwóch komplementarnych badaniach, (2) wnikliwość jego interpretacji dokonywanych z perspektywy refleksyjnego praktyka, (3) wydobywanie z narracji kuratorów modeli komunikacyjnych i powiązanie ich z kluczowymi dyskursami praktyki kurateli (tożsamość zawodowa, władza, wartości), (4) wyprowadzenie z narracji kuratorów typologii ról, stanowiących indywidualne odpowiedzi na zadania i sprzeczności zawarte w profesji, (5) wyeksponowanie wielowątkowych związków ról i modeli komunikacji z przebiegiem dozorów, (7) możliwość wykorzystania wygenerowanych przez Autorkę typologii ról profesjonalnych i stylów komunikacji w dalszych badaniach naukowych, (8) zwrócenie uwagi na psychohygieniczne aspekty zawodu kuratora.

**Mankamenty pracy:** (1) struktura rozprawy – nadmiar zablokowanych informacji z literatury przedmiotu, (2) niezbyt precyzyjne ujęcie celów i problemów badania, (3) niezbyt wnikliwe odwołania do teorii naukowej w części przeglądowej pracy oraz – i to jest najcięższy zarzut – również w interpretacji materiału, (4) skupienie głównie na dyskursach praktyki a zaniedbanie analizy naukowych dyskursów resocjalizacji i readaptacji społecznej, (5) generalne zaniedbanie warstwy dyskusyjnej – brak konfrontacji stanowisk, na rzecz dość gładko prowadzonej własnej narracji.

***Ważąc powyższe – przedłożoną rozprawę oceniam pozytywnie. Tekst spełnia ustawowe wymogi stawiane pracy doktorskiej. Wniosuję o dopuszczenie Pani magister Katarzyny Nanowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.***

Wrocław, 8.09.2020

  
dr hab. Piotr Roman Kwiatkowski